

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
KRAJOZNAWCZY DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

— POLECONY PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P. —

P O L S K I G O T Y K .



ZMIERZCH GOTYKU W ARCHITEKTURZE POLSKIEJ.

Gdy w ojczyźnie gotyku, we Francji, styl ostrołukowy, osiągnąwszy swoją apoteozę w XIII w. (Chartres, Reims 1212 r., Amiens), zaczyna przekwitać w XIV stuleciu, w Polsce dopiero rozpoczynają się czasy najintensywniejszego rozwoju budownictwa gotyckiego. Po długotrwałych walkach wewnętrznych, następuje okres panowania króla Kazimierza Wielkiego (1333—1370 r.), wnoszący sobą unormowanie się stosunków politycznych i związany z tem rozwój życia gospodarczego, a w konsekwencji wzrost możliwości kraju. Ożywia się działalność budowlana, powstają świątynie Pańskie, wznoszą się obronne zamczyska rycerskie, miasta opasują się warownymi murami. Całe życie publiczne i prywatne rozwija się pod przemożną supremacją Kościoła katolickiego. Kościół oświadczył umysłami i sercami ludu, stał się faktycznym duszpasterzem i przewodnikiem intelektualnym. Zagarnął pod swe panowanie sztukę i ujarzmił artystów. Twórcze dzieła sztuki, wyszłe z warsztatów artystycznych, pojmowane są jako księga dostępna dla wszystkich, bogatych i ubogich, elity społecznej i prostaczków. Księga ta staje się wykładnią religii i skarbnicą wiedzy ówczesnej o wszechświecie. Kościół czuwa nad artystą w każdym momencie jego twórczej pracy, zabezpiecza go od herezji, podaje mu wiedzę, wtajemnicza w symbolikę, uczy wyzbywać się ziemskiej pychy i ćwiczyć w pokorze. Stąd artysta tworzy według zgóry narzuconych mu przez teologa kanonów, tworzy bezosobowo, bezimiennie.

Kościół katolicki jest największym odbiornikiem sztuki. Architektura kościoła dzierży prym. Świątynia gotycka daje myśli teologa, zakłętej twórczą mocą geniuszu ludzkiego w plastyczną formę, pełnię artystycznego wyrazu.

Stąd powstaje orientowanie świątyni chrześcijańskiej częścią ołtarzową ku wschodowi, stąd w kompozycji harmonijnych zespołów architektonicznych spotęgowanie kierunków pionowych, które jak promienie myśli ludzkiej płyną ku górze, „ulatuja ku niebu”.

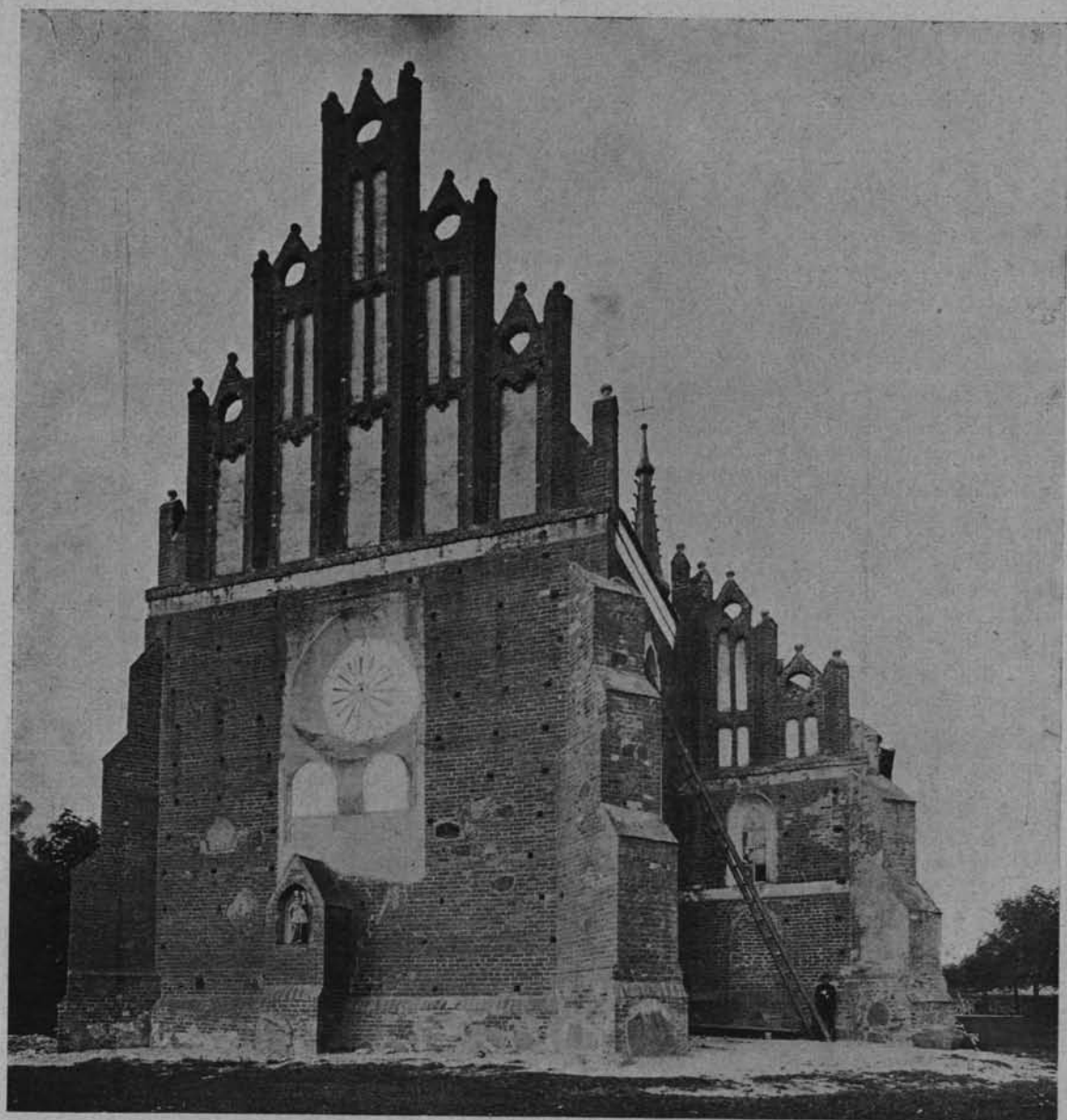
Gotyck, osiągnąwszy swój wyraz w architekturze kościelnej, przenika do budowli świeckich: rycerskich zamków, ratuszów, sukienic, wag miejskich, kramów, burs i domów mieszczańskich, wszędzie zachowując swe zasadnicze walory plastyczno-artystyczne.

Jak wspomnieliśmy, w momencie, gdy u nas rozwija się najżywoniejszy ruch budowlany XIV w., we Francji następuje zastój i pierwsze znamiona upadku sztuki gotyckiej. Szlachetne formy XIII stulecia komplikują się, gną i z idealistycznego realizmu stopniowo przetwarzają w brutalny naturalizm.

Gotyck niemiecki opóźnia się prawie o pół wieku w stosunku do francuskiego. Dzieje się to skutkiem faktu, iż całe rzesze kamieniarzy Niemców pracują w warsztatach francuskich (np. Amiens). Dopiero po powrocie do ojczyzny przynoszą one ze sobą świeżo nabyte wiadomości. Pod ich wpływem powstaje szereg świątyń głównie w Westfalji i północnych prowincjach. Równocześnie w XIV stuleciu rozwija się odrębne specyficzne budownictwo w Szwabji, Bawarji i Górnej Saksonji. Na ziemiach Zakonu rozwija się charakterystyczne budownictwo ceglane, w którym odnajdujemy motywy przyniesione przez Krzyżowców z Sycylji.

Niezależnie od sztuki niemieckiej powstaje wspaniałe centrum sztuki gotyckiej na dworze Karola IV Luksemburczyka, któremu Praga zawdzięcza imponujące budowle na Hradczynie. Buduje się słynny Karlsztyn, Karol IV sprowadza bezpośrednio z Francji tamtejszych kamieniarzy.

Polska, pozostając w bezpośrednich stosunkach sąsiedzkich z Czechami, Niemcami



Ryc. 242.

Kościół w Wiszniewie (pow. łomżyński).

Fot. Br. Kondratowiczowa.

i Zakonem, nasyca się od nich różnymi przejawami sztuki gotyckiej, lecz sztuka ta w drugiej połowie XIV w. już nosi w sobie zarazek upadku. O ile jeszcze w pierwszej połowie tegoż wieku można mówić o apoteozie polskiego gotyku, to w drugiej połowie, w okresie największego ruchu budowlanego, spostrzeżemy zdecydowane zwiastuny starzenia się i przekwitnięcia. A jednak daleka jest jeszcze chwila, zanim architektura gotycka ustąpi całkowicie sztuce odrodzenia. Minie jeszcze do tego czasu dwa z górą stulecia.

Decydującą rolę odegrają w tym okresie Włochy. Dokonywa się tam w XIV wieku znamienity zwrot w poglądzie na świat. Z natchnienia św. Franciszka dojrzewa emocjonalne malarstwo Giotta, poezja Dantego i teatr religijny. Ruch umysłowy zaczyna pulsować, namiętne dysputy nurtują społeczeństwo. Wartości kultury antycznej poczynają być coraz więcej doceniane, a rozmiłowanie się w świecie starożytnym wydaje takich



Ryc. 243.

Kościół w Będkowie.

Ze zbiorów fot. Zakł. Arch. Polskiej.

ludzi, jak Brunellesco i Donatello. Pogańskie bogi i posągi Rzymu, odgrzebane w rumowisku, oczyszczone z błota i kurzu, ożywają nanowo dla świata. Zarysowuje się psy-



Ryc. 244.

Kościół w Niedźwiadnej. Zdjęcie Pracowni Fotogr. Tow. Opieki n. zab. przeszłości.

chologiczne zainteresowanie człowiekiem, własnym „ja”, oraz otaczającym światem do-
czesnym. Wiek XV we Włoszech przechodzi pod znakiem renesansu.

Imigracja bankierów i kupców włoskich do Francji, oraz wyprawy wojenne króla
francuskiego Karola VIII na półwysep italski, stykają bezpośrednio rycerstwo północne
z nowymi pojęciami i nową sztuką.



Ryc. 245. Kościół Św. Anny w Wilnie.



Ryc. 246. Kościół w Szczepankowie.

Ze zbiorów fot. Zakł. Arch. Polskiej.

Gotyck francuski tego stulecia (XV) tak skomplikował swe kształty, tak je przeładował szczegółami, iż więcej już żywości kształtów i ich bogactwa niepodobna było potęgować. Zarysowały się zdecydowanie wszystkie znamiona upadku. Gotyk zgrzybiał, zestarzał się i ustąpił bez walki, sam przez się, przez swój uwiąd. Nic też dziwnego, że nowa sztuka znalazła otwarte podwoje Francji.

Prądy włoskiego odrodzenia ogarniają szybko Francję, przenikają do Niemiec i Flandrii, wytwarzają centrum kulturalne na Węgrzech. Obok katedr, które się nadal w XV w. budują w Niemczech, powstaje cały szereg kościołów parafjalnych miejskich o przeznaczeniu kaznodziejskim, kościołów, które tak bliskie będą naszym. Rozwija się system budowli hallowych, przyczem wytwarza się typ kościołów, w których nawy boczne, równej wysokości z główną, przedłużone obiegają prezbiterjum. (U nas typ ten spotykamy często, czego przykładem kościół N. M. P. na wyspie Tumskiej w Poznaniu).

Pierwszy raz słyhać o nazwiskach budowniczych, których fach przechodzi nieraz z ojca na syna. Powstają całe rody majstrów (Parlerowie).

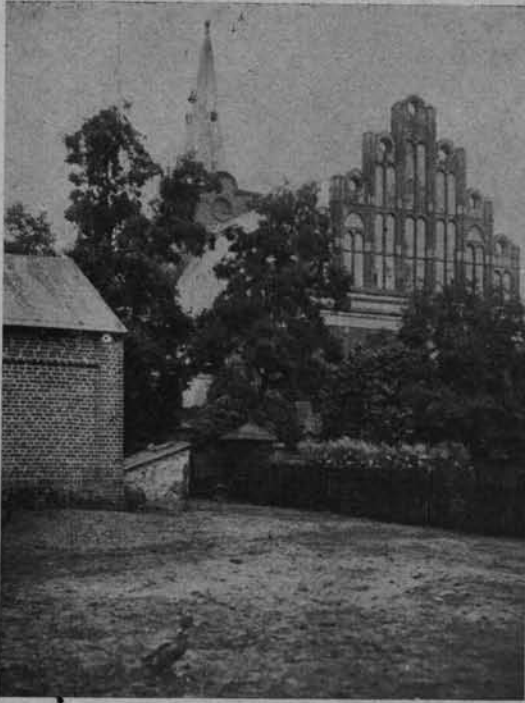
Wnętrza kościołów zapełniają się rzeźbami w postaci nagrobków i ołtarzy typu szafkowego.

Z pracowni norymberskich idą mosiężne i brązowe płyty do Krakowa, Poznania i innych miast polskich.

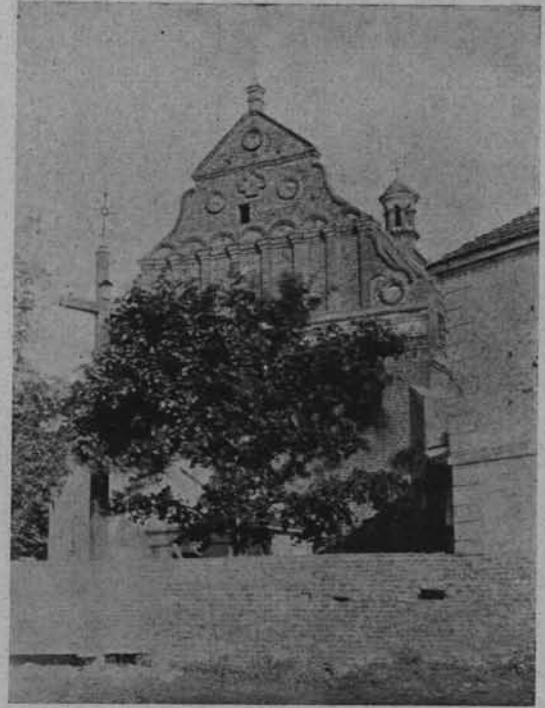
Wielki artysta Wit Stwosz pracuje w Krakowie i Norymberdze, wykuwa nagrobek kardynała Oleśnickiego dla katedry gnieźnieńskiej i nagrobek dla katedry wrocławskiej.

Vischer odlewa płytę kardynała Fryderyka Jagiellończyka dla katedry wawelskiej.

Rzeźbiarskie pracownie Śląska zasilają swymi produktami pograniczne ziemie polskie.



Ryc. 247. Kościół parafjalny w Iwanowicach (pow. kaliski).



Ryc. 248.

Kościół w Chruslinie.

Ze zbiorów fot. Zakł. Arch. Polskiej.

Obrazy stalugowe mistrzów flamandzkich i niemieckich dostają się do Gdańska i Krakowa.

Z ziem Zakonu Krzyżackiego sprowadzani majstrowie współpracują przy wznoszeniu gotyckich świątyń Mazowsza.

Z Czech i Węgier szeroka fala sztuki napływa do Polski, gdyż ruch umysłowy i artystyczny nurtujący Włochy, Francję, Niemcy i Flandrję nie mógł nie znaleźć odzwierciedlenia u nas.

Stosunki ekonomiczne i handlowe z Zachodem wpływają na przyjazdy obcych i wyjazdy Polaków zagranicę. Polacy biorą udział w soborach w Konstancji (1415 r.) i Bazylei (1434 r.), prowadzą zwycięską wojnę z Zakonem, zakończoną wcieleniem Prus i Pomorza (1454 r.). Władysław Jagiellończyk sięga po koronę czeską (1471 r.) i węgierską (1490 r.). Królowie polscy wyjeżdżają na zjazdy monarchów, czy to z okazji koronacji, czy zaślubin książąt i księżniczek krwi. Zjazdy takie odbywają się i w Krakowie. Posłowie wyjeżdżający i przyjeżdżający w misjach dyplomatycznych ułatwiają bezpośrednią wymianę poglądów elity umysłowej.

Polska, złączywszy się z Litwą pod berłem Jagiellonów, odgrywa rolę prawdziwego przedmurza chrześcijaństwa i zostaje wciągnięta w orbitę wielkiej polityki europejskiej, mającej na celu obronę przed zalewem tureckim.

To, co działo się na zachodzie Europy, nie było nam obce i być nie mogło. Rewolucyjne prądy odrodzenia włoskiego potęgowały u nas reakcję. Wszak Polska jest obrońcą Kościoła przed Moskwą, Tatarami i Turcją. Polska pozyskuje Kościołowi Litwę.

W odpowiedzi na zainteresowanie się człowiekiem Kościół ukazuje wstrząsające grozą sceny męki Chrystusa na Gólgocie, przeszyte siedmioma mieczami serce Matki Przenajświętszej, widmo Sądu Ostatecznego, mającego wzbudzić lęk i odrazę do grzechu.



Ryc. 249.

Cerkiew zamkowa w Kodniu.



Ryc. 250.

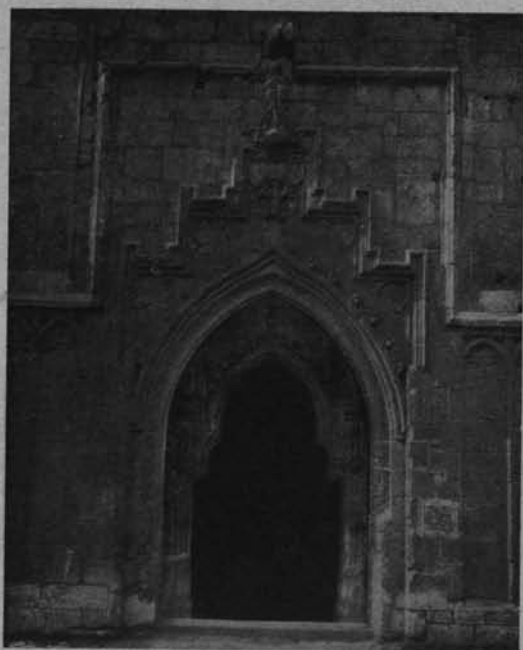
Kościół w Serocku.

Ze zbiorów fot. Zakł. Arch. Polskiej.

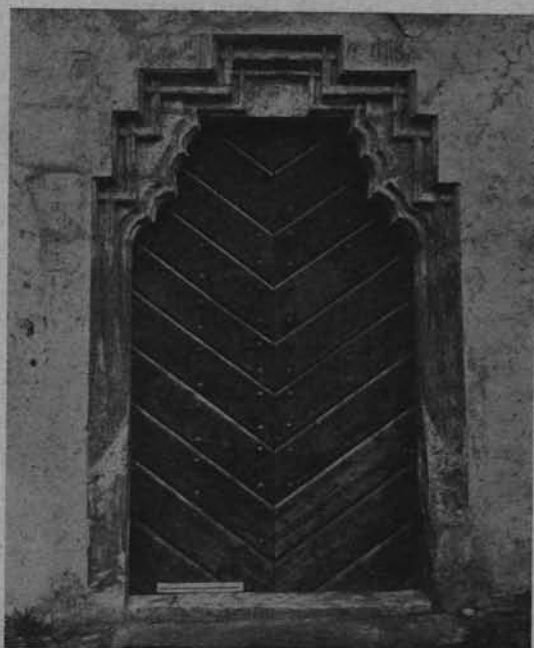
Tem niemniej jednak, rozpatrując pomniki architektury tego okresu, spostrzeżemy w nich odbicie prądów renesansowych, których pierwszym przejawem będzie wprowadzenie do kompozycji linii poziomej i podziału poziomego. Lecz najazdowi sztuki obcej krnąbrnie się stawia gotycka sztuka kościelna. Już Włochy wydadzą takich orłów, jak: Bramante (1444—1514), Rafael (1483—1520), Michał Anioł (1474—1564), Giacomo Barozzi Vignola (1505—1573), Palladio (1508—1580) i wielu innych, już odrodzenie dojdzie do swego najwyższego napięcia w XVI w. we Francji i Niemczech, stworzy w Polsce kaplicę zygmuntofską, pałac wawelski, rezydencję krzyżtoporską, kościół Jezuitów w Kaliszu, gdy jeszcze będzie się budować na prowincji świątynie nawskroś gotyckie: Tarchomin (1598), Myszyniec (1630 r.).

Nie będę wdawać się w charakterystykę naszego budownictwa gotyckiego i jego odrębności miejscowych, gdyż to nie leży w zakresie niniejszego szkicu. Ograniczę się wyłącznie do zobrazowania cech, które mówią o przetwarzaniu się form w miarę przenikania nowych prądów umysłowych. Najdostępniej wyjaśnić to można na zestawieniu elementów budowli, pochodzących z różnych czasów. Zastrzec się jednak muszę, iż ewolucja typu nie zawsze pokrywa się z ewolucją czasową. Wpływa na to zależność sztuki prowincjonalnej od wybitniejszych ośrodków kulturalnych, bezpośrednio nieraz stosunki fundatorów lub zakonów, czy też tylko budowniczych z poszczególnymi centrami kościelnej sztuki Zachodu.

Przyjrzyjmy się np. ścianie szczytowej kościoła farnego w Bieczu (XV w.). Gzyms podokapowy odcina na niej charakterystyczny trójkąt czołowy dachu, podzielony szeregiem kanciastych lasek pionowych na 12 pól, w których znajduje się 10 wnęk o wy-



Ryc. 251. Portal zewnętrzny boczny z XIV w.
u św. Katarzyny.



Ryc. 252. Odrzwia z XV w. w klasztorze św. Katarzyny
w Krakowie.

dłużonej proporcji. Cała kompozycja przejawia wybitnie tendencję pionowości, wcinania się w przestrzeń, promieniowania ku niebu.

Gdy porównamy teraz szczyt na wschodniej ścianie prezbiterjum kościoła w Będkowie (druga połowa XV w.), to niewątpliwie zauważymy, iż jest on w swej sylwecie bardziej strzelisty, co mogłoby zrodzić hipotezę o jego wcześniejszym powstaniu. Atoli pewne elementy przemawiają za inną oceną. Przedewszystkiem pionowe sterczyny nie posiadają tej jędrności i tężyzny, jaką podziwialiśmy na kościele bieckim. Wykształcono je jakoby ze skróconej linii, zatracając logikę konstrukcyjną na korzyść skomplikowania samej formy i jej ekspresji malarskiej. Wnęki międzysterczynowe zamiast zwieńczenia od góry łukiem ostrym, o wybitnej tendencji pięcia się ku górze, otrzymały zakończenie poziome, zdecydowany kres swej wędrówki. W obu tych elementach przejawia się przekwit gotyku, poszukiwanie efektów malarskich (sterczyny skrócone) i pierwszy etap rozgraniczenia nieba od ziemi (linja pozioma).

Jeżeli teraz spojrzymy na fasadę kościoła Św. Anny w Wilnie, to niezaprzeczenie uderzy nas bogactwo form i kształtów, przenikających się wzajemnie, kierowanych jednak myślą teologa w zaświaty, ku Bogu! Żywość i bogactwo tych form, niepokój w nastroju ogólnym, każą nam zaliczyć to dzieło do epoki przekwitania gotyku. To gotyk o nastrojach barokowych, lubujący się w efekciarstwie i zapominający o własnym dostojństwie.

Zestawiając ze sobą szczyty kościołów Wizny (w 1500—1525 r.), Iwanowic (1436) i Szczepankowa (pierwsza połowa XVI w.) dostrzegamy w nich odbicie różnego ustosunkowania się człowieka do Stwórcy i świata ziemskiego. Gdy w Wiznie podziały poziome zaledwie są dostrzegalne, gdy artysta nieśmiało zwraca swe myśli ku ziemi, to w Iwanowicach jest równowaga kierunków pionowych i poziomych, artysta nie umie się zdecydować, czy więcej ma myśleć o Bogu, czy o sobie samym. W Szczepankowie kierunek poziomy został zdecydowany, myśl o dobrach doczesnych zajmuje artystę prze-



Ryc. 253. Portal jednej z kamienic w Krakowie.



Ryc. 254. Odrzwia kościoła św. Barbary w Krakowie.
Ze zbiorów fot. Zakł. Arch. Polskiej.

dewszystkiem. Formy, które miały kierować myśl człowieka ku Bogu pozostały w szczątkowej formie siłą swej tradycji.

Przykładem starzejącego się, pomarszczonego gotyku—o nastrojach czysto barokowych—jest szczyt cerkwi zamkowej w Kodniu (połowa XVI wieku). Jak w Szczepankowie posiada on zasadniczy podział poziomy. Poszczególne wnęki, o skomplikowanym rysunku, ujawniają przesył kompozycyjny.

Jeszcze na jedną cechę gotyku XVI stulecia należy nam zwrócić uwagę: na tępienie łuku ostrego i powolne przetwarzanie się go w półkole. Zauważamy to w Iwanowicach, Wiźnie, Szczepankowie, Kodniu i Niedźwiadnej (1537 r.).

Wytworzone w gotyku dekoracje szczytów z czasem poczęły się nasycać coraz wyraźniejszymi elementami renesansu, czego doskonale przykłady mamy na kościele Bernardynów w Bydgoszczy (1550 r.) oraz na kościele w Chruślinie (1540 r.). W następnym etapie ewolucyjnym powstają już czysto renesansowe (np. Kazimierz n. Wisłą), zatrzymujące tylko kanwę gotycką w swej kompozycji.

Toż same studjum, jakie przeprowadziliśmy na szczytach, możemy przeanalizować i na innych elementach.

Wyberzmy np. skarpeę i porównajmy narożne skarpy kościoła w Będkowie, Zakrocymiu (XVI wiek) i Serocku (pierwsze ćwierćwiecze XVI stulecia). To co było czysto konstrukcyjnym w Będkowie, zmiękcza się i łagodzi w Zakrocymiu, aby stać się dekoracją w Serocku.

Pierwotne ostrołukowe otwory okien (Będków) w miarę coraz żywoźniejszego przenikania prądu renesansowego zamieniają łuk ostry na półkole (Zakrocym, Biecz).

Przyrzujmy się jeszcze otworom wejściowym.

Zewnętrzny boczny portal kościoła Św. Katarzyny w Krakowie (XIV w.) będzie dla nas przykładem schyłkowego gotyku, pełnego przesyłu i bogactwa.

Odrzwia klasztoru przy tymże kościele wykażą już późniejszą epokę (XV w.), wskutek mocniejszego zaakcentowania linii poziomych.

W klasztorze popaulińskim w Wieluniu i kościele Św. Barbary (1394 — 1396 r.) w Krakowie ujrzymy fantazyjne wykroje otworów wejściowych, oparte na wyszukiwaniu i wprowadzeniu kształtów wymyślnych, efektów malarskich, nie liczących się z logiką konstrukcyjną.

Oglądane portale kamienicy krakowskiej i klasztoru wąchockiego wprowadzają nas już w wiek XVI i wykazują, jak genialnie umiano doczepić do gotyckiego obramienia wczesnorenesansowe gzymsiki.

Portal kościoła w Bninie daje nam odmienny typ zamierającej architektury gotyckiej. Sposstrzegamy tu zamknięcie otworu półkolem.

Przeglądając nasze przykłady, porównajmy jeszcze okucia blachą drzwi kościoła Św. Barbary w Krakowie i kościoła w Bninie. W pierwszym wypadku listwy żelazne ułożono skośnie, w drugim w pionie i poziomie. Pierwsze są typowe dla rozkwitu gotyku, drugie dokumentują ostatnią fazę jego zamierania.

Podobne uwagi można zastosować do ambon, chrzcielnic, ławek, monstrancji i kielichów. Toż samo spostrzeżemy, analizując zamki rycerskie i siedziby mieszczańskie. Też same cechy napotykamy wszędzie, gdyż są one odblaskiem umysłowego życia społeczeństwa.

Reasumując wszystko, możemy powiedzieć, iż gotyk w Polsce dochodzi do głosu wówczas, gdy na Zachodzie już się zaczyna przeżywać. Stąd już w drugiej połowie XIV w. w architekturze występują cechy sztuki gotyckiej.

Sztuka ta dostaje się do nas z ziem sąsiednich Niemiec, Zakonu Krzyżowego, Czech i Węgier.

W okresie tym jako charakterystyczne cechy tej sztuki występują:

- 1) komplikowanie się, bogactwo i żywość kształtów, które wytworzone w poszukiwaniu ekspresyjnych nastrojów nieraz zatracają sens i logikę konstrukcyjną;
- 2) stopniowe wprowadzanie do kompozycji linii i podziałów poziomych;
- 3) tępienie łuku ostrego, ścinanie go od góry, fantazyjne wyginanie w formie „oślego grzbietu” lub przekształcanie na półkole;
- 4) obniżanie stromości połaci dachowych;
- 5) spadek kontrastów w stosunkach przestrzennych;
- 6) stopniowe nanizywanie na gotycki szkielet szeregów renesansowych.

MARJA SZACHÓWNA.

TURYSTYKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU.

Zmierzenie naszych sił z zagranicą na polu turystyki na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki nie przyniosło nam wstydu. Zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego stoisk, jak i doboru eksponatów, nie odcinaliśmy się od zagranicy. Naturalnie cyfry i dane statystyczne na wykresach zagranicznych były o wiele wyższe i dowodziły znacznego rozwoju ruchu turystycznego i komunikacyjnego, ale wykonanie samych wykresów nie przewyższało naszych.

Doskonałym pomysłem było umieszczenie w jednym pawilonie eksponatów turystycz-

nych polskich i zagranicznych. Ułatwiało to niesłychanie porównanie i stanowczo przeciągnęło szalę na korzyść Polski.

Chociaż eksponatów zagranicznych jest o wiele mniej, niż polskich, nie są one ani specjalnie starannie dobrane, ani też zbyt charakterystyczne dla danych krajów.

Oczy nasze przyzwyczajone od kilku lat do coraz barwniejszych eksponatów na wystawach, szczególnie o charakterze międzynarodowym, coraz mniej reagują na fotografie i wykresy. Dziś wzrok przykuć może tylko barwny i artystyczny afisz, model pewnego obiektu, świetlna mapa, efektownie oświetlone przezroczka, lub wreszcie przedmioty artystycznego przemysłu ludowego. A tego wszystkiego w dziale zagranicznej turystyki nie widać prawie zupełnie. Najwięcej przykuwały oczy rozmaitego rodzaju panoramy oświetlone dyskretnie, a efektownie, przedstawiające pewne miasta, lub okolice.

Na wyróżnienie zasługuje jedynie ciekawe stoisko rumuńskie, z dywanami opartymi na starych motywach ludowych i ciekawie potraktowaną propagandą tamtejszych terenów łowieckich. Mianowicie autentyczne wypchane kozice, świstaki, ptaki wodne i t. d. umieszczono w poszczególnych boksach na tle flory, w której żyją, uchwycono je w ruchu i robią one przeto wrażenie żywych. Boksy są duże, estetycznie urządzone, łatwo dostępne i zachęcić mogą każdego do zwiedzenia tamtejszych terenów łowieckich, obfitujących jeszcze w tak egzotyczną faunę. Bardzo ciekawe są również umieszczone tutaj artystyczne fotografie z widokami Rumunii, szkoda tylko, że ich niepodpisano, co utrudnia niezmiernie orientację.

Pod względem projektu architektonicznego najciekawiej przedstawia się stoisko Finlandji, zaś pod względem znaczenia propagandowego stoisko Czechosłowacji. W tem ostatniem zwraca przedewszystkiem uwagę ciekawa mapa Tatr, będąca powiększeniem fotograficznym, oraz szereg ciekawych eksponatów, odpowiednio dobranych.

W innych natomiast stoiskach zagranicznych eksponaty składają się poczęści z barwnych afiszów, artystycznych fotografii, ciekawie potraktowanych wykresów, dotyczących ruchu turystycznego, oraz wydawnictw propagandowych.

Za to dział turystyki polskiej sprawił prawdziwie miłą niespodziankę. Podzielony na województwa daje ciekawy obraz regionalizmu polskiego, co jednocześnie pozwoliło każdej okolicy przygotować i zademonstrować na wystawie to, co ma w sobie najcharakterystyczniejszego.

Najokazalej wystąpiło województwo krakowskie, bo aż z trzema panoramami: Rynku Krakowskiego, Nowego Sącza na tle gór i Tatr. Ozdobą stoiska są naturalnej wielkości lalki w strojach ludowych krakowiaków i górali, artystyczne fotografie na szklanych przezroczkach, oświetlonych od wewnątrz, ciekawe wyroby przemysłu ludowego, a uzupełnieniem są mapy, oraz wydawnictwa, dotyczące terenu województwa. Stoisko to zaprojektował dyrektor muzeum przemysłowego w Krakowie dr. Tor.

Na drugim miejscu postawić można stoiska województw: śląskiego, białostockiego (projektował i wykonał arch. Rudolf Macura), poleskiego (projektował i wykonał p. Ludwik Grodzicki), kieleckiego (projektował i wykonał inż. Mikołaj Walentowski), łódzkiego (projektował i wykonał inż. Marjan Kurkowski), wołyńskiego z efektowną panoramą Krzemieńca pendzla p. Zuka (projektował i wykonał inż. Starzyński), tarnopolskiego (projektował i wykonał p. Tomasz Kunzek), nowogródzkiego (projektował i wykonał p. Adolf Rogalewicz), poznańskiego (projektowali i wykonali pp. prof. Lam i prof. Kilariski) i wreszcie stanisławowskiego (projektował i wykonał dr. Waclaw Majewski). Wszystkie te stoiska są tylko skromniejsze od stoiska województwa krakowskiego, posiadają jednak oryginalne i wartościowe eksponaty przemysłu ludowego, artystyczne fotografie ciekawszych okolic i zabytków, oraz modele charakterystycznych dla nich obiektów. I tak np. Śląsk wysta-

wił model drewnianego kościoła, Tarnopol model gipsowy jaskiń w Krzywcu, zrobiony z autentycznego krystalicznego gipsu, Białystok zaś nadesłał wypchanego wilka z młodem, co tworzy malowniczą i egzotyczną grupę, bobra z Grodna i głuszca.

Bardzo skromnie natomiast przedstawiały się stoiska województw wileńskiego (projektował i wykonał p. Napoleon Halicki), lubelskiego, lwowskiego, co można sobie tłumaczyć ciężkim stanem finansowym tych województw i brakiem odpowiednich kredytów na przygotowanie eksponatów. Ale już conajmniej dziwnem wydawać się musi mniej, niż skromne wystąpienie województwa warszawskiego i miasta Warszawy. Stoisko tego pierwszego można porównać tylko do kramiku na odpuszcie, zaś Warszawa, która oparła swój kiosk wyłącznie na eksponatach świetlnych, stanowczo za mało tych eksponatów wystawiła. Uderza tu pustka, gdyż oparte na skomplikowanym mechanizmie eksponaty, niezawsze chcą działać.

W dziale ogólnym turystyki najwięcej miejsca poświęcono obrazom i fotografiom krajobrazu polskiego. Ale niestety dobór ich nie został dokonany właściwie, przeważają widoki artystyczne, a nie charakterystyczne i mogące być propagandą danego terenu. Widać, że dobierali je malarze, a nie turyści.

Dopełnieniem ich jest ciekawa kolekcja obrazów malarza Stanisława Błońskiego, obejmująca wyłącznie objekty architektoniczne i zabytki sztuki, spełniająca tem samym doskonale rolę propagandową Polski.

Większe towarzystwa turystyczne, zrzeszone w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, przygotowały wykresy, dotyczące ich rozwoju, ilości członków, fotografie swoich schronisk i t. d.

Uzupełnieniem działu ogólnego jest ładna kolekcja fotografii zabytków i mapa orientacyjna sieci szkolnych domów wycieczkowych.

Bardzo estetycznie urządzone było też stoisko większych hoteli i pensjonatów warszawskich, do którego eksponaty zebrała i przygotowała Naczelna Organizacja Hotelarska w Polsce. Niestety hotele innych większych miast w Polsce, mimo zaproszenia, udziału wziąć nie chciały, widocznie albo z braku kredytów, albo odpowiednich eksponatów.

Pawilon turystyczny przedstawiał się naogół bardzo interesująco i godny był tłumnego zwiedzenia zarówno przez turystów, jak i osoby postronne, mogące się w ten sposób łatwo poinformować o stanie rozwoju turystyki w Polsce w chwili obecnej, jej osobliwościach turystycznych, a co ciekawsze, o stosunku naszej turystyki do zagranicznej, który się wcale tak tragicznie na naszą niekorzyść nie przedstawia, jak to sobie wielu wyobraża.

KAZIMIERZ KAZNOWSKI.

SASANKI GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Stare góry Świętokrzyskie, zdegradowane siłą czasu do niskich wałów, wznoszących się w swoich kulminacjach zaledwie ponad 600 m. n. p. m., zbudowane przeważnie ze skał krzemionkowych, są naogół florystycznie ubogie i pod względem ilości gatunków, różnorodności kształtów roślinnych, wielkości kwiatów i przepychu barw tych ostatnich, tak znamiennego dla roślin wysokogórskich, nie mogą równać się z górami wysokimi typu alpejskiego, jak na przykład Tatry.

Jednak i na tym obszarze wyżyny małopolskiej, szczególnie w południowo-zachodniej, wapiennej części gór, a więc bogatszej ilościowo w gatunki, można spotkać rośliny, które czy to swymi wdzięcznymi kształtami, wywołanymi koniecznością przystosowania się do



Ryc. 255.

Sasanka dzwonkowata (*Pulsatilla patens* Mill.) na porębach pod Białogonem.

Fot. Edmund Massalski.

warunków otoczenia, czy też harmonją cudnych kolorów ich kwiatów przypominają rośliny wysokogórskie i mogą wprawiać w zachwyt nawet wybredne oko artysty.

Do takich zawsze mile widzianych, lecz jednocześnie bezlitośnie zrywanych i niszczonech bezsprzecznie należą sasanki, występujące na terenie gór Świętokrzyskich w trzech gatunkach: sasanki dzwonkowatej (*Pulsatilla patens* Mill.), sasanki wiosennej (*Pulsatilla vernalis* Mill.) i sasanki łąkowej (*Pulsatilla pratensis* Mill.). Podobnie, jak krokusy na halach tatrzańskich, zjawiają się one masowo wczesną wiosną na polach i zrębach leśnych, tworząc barwne płaty.

Gdy w kwietniu słońce przygrzeje mocniej, gdy zniknie już powłoka śnieżna i wyłoni się z pod niej szara powierzchnia ziemi, okryta zeszlęmi szczątkami zeszłorocznych roślin, gdy zabrzęczą w powietrzu skrzydła przebudzonych ciepłymi promieniami słońca muchówek i błonkówek i wzniesie się w powietrze motyl cytrynek, wtedy na ciepłych stokach piaszczystych i wapiennych wzgórz między krzewami i wśród suchych i widnych lasów sosnowych, z pod szarego przykrycia zeszłorocznych łodyg i liści wyłaniają się otulone, niby futerkiem, włochatymi podkwiatkami, kosmate pączki sasaneek, aby następnie rozwinąć się w przepyszne barwne kielichy kwiatów. Są to kwiaty sasanki dzwonkowatej (*Pulsatilla patens*) i sasanki wiosennej (*Pulsatilla vernalis*).

Jako kwiaty przedwiośnia posiadają one wszystkie charakterystyczne cechy roślin, zakwitających w tej fenologicznej porze roku. Obydwie są roślinami trwałymi, bylinami o brunatnych podziemnych kłączach; u obydwu rozwój kwiatów znacznie wyprzedza co do czasu rozwój liści. Prawda, kwiaty sasanki wiosennej wyrastają z pośród różyczki



Ryc. 256.

Sasanka dzwankowata (*Pulsatilla patens* Mill.) na Stokowej Górze.

Fot. Edmund Massalski.

pierzasto-dzielnymi liśćmi, lecz są to liście zeszłoroczne, które przetrwały pod śniegiem porę zimową, liście zimozielone, nieco skórzaste; liście wiosenne jednak wyrastają i u niej po przekwitnięciu. Temi zimotrwałymi liśćmi różni się sasanka wiosenna od swej siostrzycy sasanki dzwankowatej, w porze kwitnienia pozbawionej zielonych liści zupełnie. Okrągłe w żarysie, dłoniasto-dzielne odziomkowe liście tej ostatniej wyrastają kępami znacznie później od kwiatów. Kwiaty obydwu sasanek, okryte gęsto miękkimi długimi włoskami, są odporne na zimno i przymrozki tej wczesnej pory roku, obydwie pojawiają się gromadnie, szczególniejszej sasanka dzwankowata, której fioletowe kielichy wyrastają kępami po kilka i kilkanaście sztuk razem, wytwarzając w ten sposób całe fale barwnego kwiecia, „uderzające zmysł wzroku skrzydlatej rzeszy owadów, którą z letargu zimowego budzą do życia pierwsze promienie wiosennego ciepła”. Białe kwiaty sasanki wiosennej, występujące czasami między kępami poprzedniej i tem lepiej uwydatniające się na fioletowym tle barwnego kobierca, delikatniejsze w barwie, z różowo-fioletowym odcieniem na zewnętrznej powierzchni płatków okwiat, okryte złoto-miedzianymi włoskami, nie wyrastają takimi kępami. Zwykle pojawiają się pojedynczo, lub wyrastają po parę sztuk z jednego kłacza, lecz również w dużej ilości osobników. Nie posiadając zapachu i będąc pozbawione miodników, wydzielających nektar, płacą sasanki za usługę zapylania odwiedzającym je owadom smacznym i pożywnym kąskiem w postaci pyłku, bogatego w związki azotowe i produkowanego przez bierne pręciki w kwiecie w ilości, wystarczającej i na pokarm skrzydlatym gościom i na spełnienie się przy ich pomocy tego tajemniczego misterjum natury — zapylania znamion słupkowych. Wzniesione ku górze, otwarte, o promienistej budowie, duże kielichy kwiatów tych dwu gatunków sasanek: sasanki dzwon-



Ryc. 257.

Sasanka wiosenna (*Pulsatilla vernalis* Mill.).

Fot. Edmund Massalski.

kowatej, i wiosennej, posiadające zwykle sześć jajowato-lancetowatych płatków z pękiem żółtych pręcików w środku, są kwiatami typowo pyłkowymi, a odbijając jaskrawością swych kolorów od szarego tła powierzchni ziemi, pozbawionej jeszcze o tej porze innych barwnych kwiatów i zieleni, przy swem gromadnem występowaniu są doskonałą powabnią dla unoszących się w powietrzu nielicznych jeszcze owadów.

Trzecia z sasenek, sasanka łąkowa (*Pulsatilla pratensis*) zjawia się nieco później, w następnej porze fenologicznej. Jest kwiatem pierwiośnia. Różni się wskutek tego niektórymi cechami od swych poprzedniczek. Przekładając grunta piaszczyste nad inne, posiada przy krótkim kłączu bardzo długi, bo dosięgający kilkudziesięciu cm. długości, korzeń palowy, pozwalający jej czerpać niezbędną wilgoć z głębszych warstw łatwo przepuszczalnej gleby. W porze kwitnienia rozwija ± 40 cm. wysoką owłosioną łodygę nadziemną, niosącą okółek pociętych na wąskie łatki i również jak łodyga gęsto owłosionych listków łodygowych, służących za ochronę dla pąka kwiatowego. Szypułka kwiatowa, wydłużając się szybko ku górze, wysuwa pąk z ukrycia, zagina się łukowato, mając na końcu zwisający ku ziemi pojedynczy kwiat jasno zielonkawo fioletowy, o listkach okwiatu dzwinkowato stulonych, na końcach odwiniętych i zewnątrz owłosionych, rozmiarami mniejszy i mniej powabny od kwiatów sasanki dzwinkowatej i wiosennej. W przeciwieństwie do tych ostatnich u sasanki łąkowej jednocześnie z kwiatami pojawiają się pierzasto-sieczne liście odziomkowe. Jednocześnie zjawiania się kwiatów i liści jest cechą charakterystyczną roślin pierwiośnia, do których też sasanka łąkowa należy.

Podczas dojrzewania licznych owoców u wszystkich trzech sasenek szyjka słupka

wydłuża się, a będąc wraz z owocem silnie owłosioną, służy za aparat aerostacyjny przy rozsiewaniu owoców za pomocą wiatru.

W górach Świętokrzyskich sasanki dzwonkowata i wiosenna rosną w suchych sosnowych lub sosnowo-dębowych lasach, a sasanka łąkowa na piaszczystych nieużytkach, wzgórzach wapiennych i nasypach kolejowych. Pojedyncze kępy sasanki dzwonkowatej spotkamy na Karczówce, jako resztki wytrzebionej przez mieszkańców Kielc bogatszej niegdyś roślinności tego wzgórza. Piękne zbiorowiska tworzą sasanki dzwonkowata i wiosenna na stokach Brusznicy i Stokowej Góry pod Białogonem, mając za towarzyszy, fiołka pagórkowatego (*Viola collina*) i widłaka zegleja (*Lycopodium complanatum*). Za lasem zaś w dolinie Sufragańca lotne piaski porasta sasanka łąkowa. Sasankę dzwonkowatą i wiosenną spotkamy w sosnowym lesie na Bolmińskich Grzędach pod Małogoszczem, na południe od Chęcina w lasach korzeczkowskich i w okolicy Niwek Daleszyckich, gdzie towarzyszą im widłak zegleja i kupalnik górski (*Arnica montana*).



Ryc. 258. Sasanka łąkowa. Fot. Edmund Massalski. (*Pulsatilla pratensis* Mill.) na zboczach Czerwonej Góry.

Wszystkie trzy gatunki sasanek występują w zachodniej i południowej niżowej Polsce, w wielu okolicach jednak jako rośliny rzadkie, mając tu wschodnią granicę swego rozprzestrzenienia, przyczem sasanka wiosenna nie przekracza ku wschodowi linii Łowicz—Kielce, a występowanie jej w Tatrach w okolicy Morskiego Oka świadczy o jej górskim charakterze.

KRONIKA.

TURYSTYKA.

Doroczny Kongres Alliance Internationale du Tourisme. Alliance Internationale du Tourisme zreorganizowane w 1919 r. z siedzibą sekretariatu w Brukseli jest obecnie największą międzynarodową organizacją turystyczną, jednocząc około 4.000.000 członków z trzydziestu kilku państw wszystkich części świata.

Kongresy doroczne A. I. T. odbywają się corocznie w innym państwie. Kongres w 1929 r. odbył się w Monachjum, kongres tegoroczny przed kilku tygodniami w Konstantynopolu na zaproszenie tureckiego Touring Klubu. Jego przewodniczącym był prezes tureckiego Touring Klubu Rechid Sav-

fet Bey, który na polecenie A. I. T. odwiedził przed kilku dniami Polskę, starając się tutaj o realizację uchwał międzynarodowej organizacji.

W kongresie wzięli udział delegaci dwudziestu kilku państw, oraz ich towarzystw turystycznych i automobilowych. Polska, która w A. I. T. jest reprezentowaną przez Referat Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych oraz przez polski Touring Klub, z powodu niemożności wysłania delegatów przez obydwie te instytucje nie była niestety na kongresie reprezentowana.

Turecki Touring Klub przygotował kongres bardzo starannie, a w program kongresu obok kilku posiedzeń, na których pracowano bardzo wydatnie, wchodziły wspaniałe uroczystości, wycieczki i przy-

jęcia, zorganizowane zarówno przez rząd turecki, jak i przez turecki Touring Klub, który po raz pierwszy miał sposobność wystąpienia w roli gospodarza międzynarodowego kongresu turystycznego na ziemi tureckiej.

Obrady kongresu otworzył we wspaniałej sali tronowej dawnego sultanańskiego pałacu Dolma Bagece turecki minister spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu inauguracyjnym zebrały się sfery oficjalne i elita towarzystwa tureckiego. W czasie obrad kongresu, które trwały 7 dni, urządzano codziennie prócz posiedzeń wycieczki, zwiedzające liczne i wspaniałe zabytki, które dawna stolica Turcji zachowała z rozmaitych wieków. Między innymi zwiedzono nowe zakłady kąpielowe Yalova, założone nad brzegami morza Marmara. Kongresieści mieli sposobność w czasie pobytu w Konstantynopolu zobaczyć Turcję odnowioną po wojnie i przekonać się o postępie kraju na wszystkich polach. Między innymi przekonano się, że w ostatnich czasach dzięki zabiegom Rechida Savfet Beya, jako prezesa tureckiego Touring Klubu, popartym przez Kemala Paszę, prezydenta Republiki Tureckiej, ustały rozmaite ograniczenia dla turystów zagranicznych, niegdyś tak liczne, i obecnie turysta zagraniczny może się w Turcji poruszać równie swobodnie, jak w Niemczech lub Francji.

Głównym tematem obrad Kongresu były sprawy celne, związane z międzynarodowym ruchem samochodów i motocykli. Postanowiono pozatem wydać kilka podręczników turystycznych o charakterze międzynarodowym oraz mapy turystyczne dla całej Europy.

Między innymi zajmowano się też tem, że polski Touring Klub nie ma dotychczas prawa wystawiania tryptyków i upoważniono p. Rechid Savfet Beya, jako przewodniczącego Kongresu, aby zjawił się w tej sprawie osobiście w Polsce i interwenjował u władz polskich na rzecz Touring Klubu. Spowodowało to przyjazd p. Rechid Savfet Beya do Polski w ostatnich dniach, gdzie zyskał on zapewnienia postulatów Alliance Internationale du Tourisme w duchu przychylnym.

Część uczestników kongresu, która przybyła z krajów północnej i środkowej Europy, zebrała się w Budapeszcie na zaproszenie węgierskiego Touring Klubu, zwiedzając po drodze Węgry i Jugosławję, a po kongresie zwiedziła Ateny i Korfu na zaproszenie greckiego Touring Klubu.

Kongres w 1931 r. postanowiono odbyć w Pradze.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE P. T. K.

Posiedzenie Komisji Organizacyjnej odbyło się w dniu 12 września r. b. Na posiedzeniu rozpatrywane były sprawy następujące: 1) Stan Organizacyjny Oddziałów i Okręgów P. T. K. w województwie białostockim obejmuje Oddziały: Białystok, Nowogród Łomżyński, Suwałki i Wołkowysk. Posta-

nowiono domagać się przedstawienia listy członków przez Oddział w Suwałkach, ożywić działalność Oddziału w Wołkowysku, restytuować Oddział w Łomży. W związku z tem uznano za konieczny wyjazd dyr. L. Ostaszewskiego na teren Województwa Białostockiego w sprawach organizacyjnych.

2) W województwie Kieleckim czynne są Oddziały: w Jędrzejowie, Kielcach, Olkusz, Opatowie, Ostrowcu, Radomiu, Sandomierzu i Zagożdżonie. Wobec zupełnego zamarcia pracy w Zarządzie Okręgowym i Oddziale Kieleckim postanowiono wszcząć kroki, zmierzające do zawieszenia w czynnościach dotychczasowych zarządów, a przeprowadzenia nowych wyborów.

3) Wobec tego, że na obszarze woj. krakowskiego istnieje jeden niezbyt liczny Oddział w Krakowie, postanowiono w drodze pisemnej i wyjazdów na teren podjąć akcję organizacyjną.

4) Wobec tego, że Rada Główna posiada wiadomości z terenu województwa Lubelskiego o działalności tylko trzech Oddziałów: w Chełmie, Lublinie i Piaskach Luterskich, a z pracy jedynie o działalności Oddziału w Zamościu, postanowiono interpelować do Zarządu Okręgu Wojew. P. T. K. o przesłanie danych, dotyczących adresów, składów zarządów oraz ilości członków w zreorganizowanych i powołanych do życia Oddziałach: w Siedlcach i Zamościu, ewent. Hrubieszowie, Puławach, Szczębrzeszynie i Tomaszowie Lubelskim.

5) Wobec tego, że Oddział P. T. K. we Lwowie nie wykazuje żadnej działalności, postanowiono kontynuować w dalszym ciągu interwencje osobiste wraz z wyjazdami na teren, w celu właściwego postawienia organizacji Oddziału i Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego.

6) Na obszarze województwa Łódzkiego działają Oddziały w Kaliszu, Łodzi, Pabjanicach, Piotrkowie, Sieradzu, Tomaszowie Maz. Mimo przestrzegania obowiązków organizacyjnych, obserwuje się osłabienie energii, ujawniające się w spadku członków zwłaszcza w Kaliszu i Łodzi. Postanowiono apelować do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego w Łodzi, aby zwrócił na te objawy szczególniejszą uwagę.

7) Dwa Oddziały w województwie Nowogródzkim: Nowogród i Słonim nie wykazują żywszej działalności. Postanowiono zwrócić się z pismem do P. Wojewody Nowogródzkiego, wskazującym na wymieniony stan rzeczy i z prośbą o poparcie inicjatywy powstania nowych Oddziałów na terenie województwa (Nieśwież), Okręgu Wojewódzkiego w Nowogródku oraz ożywienia Oddziałów istniejących.

8) Wobec tego, że na obszarze województwa poleskiego istnieje i działa jeden tylko Oddział P. T. K. w Pińsku, postanowiono wszcząć na miejscu kroki w celu powołania do życia Oddziałów w Brześciu, Kobryniu, Drohiczynie oraz Poleskiego Okręgu Wojew. P. T. K.

9) Na obszarze województwa Pomorskiego działają Oddziały w Chojnicach, Gdyni, Grudziądzu, Kartuzach, Toruniu i Tucholi. Postanowiono zwrócić się do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego w Toruniu z prośbą, aby: a) nawiązał kontakt przez swego delegata z Oddziałem w Chojnicach, b) zbadał sprawę zawieszonyj działalności przez Oddziały w Sępólnie i Starogardzie, c) otoczył specjalną opieką działalność Oddziału P. T. K. w Gdyni ze względu na poważną rolę, jaką ten Oddział ma do spełnienia.

10) Na terenie wojew. Poznańskiego istnieją Oddziały w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Poznaniu i Żninie, wykazując znaczną sprawność organizacyjną. Postanowiono interpelować czł. Rady, red. K. Fiedlera, w sprawie przyspieszenia organizacji Okręgu Wojewódzkiego.

11) Wobec tego, że na obszarze województwa Śląskiego istnieje jeden tylko Oddział w Pawłowiu, postanowiono w drodze pisemnej i osobistej wszcząć akcję za powstaniem sieci Oddziałów i Śląskiego Okręgu Wojew. P. T. K.

12) Na obszarze Województwa Warszawskiego istnieją Oddziały w Łowiczu, Skierniewicach, Szczęśliwicach, Warszawie i Włocławku. Postanowiono apelować do Zarządu Okręgu Wojew. aby wszcząć kroki, w celu zbadania warunków możności powołania do życia Oddziałów w Ciechanowie, Gostyninie, Grójcu, Kutnie, Mławie, Pułtusk, Rawie, Rypinie i Sochaczewie.

13) Stwierdzono bardzo słabą działalność Oddziałów na terenie woj. Wileńskiego, t. j. w Głębokiem i Wilnie. Postanowiono przez delegata interwenjować na miejscu, w celu usprawnienia organizacyjnego istniejących Oddziałów, powołania do życia nowych w Brasławiu, Holszanach, Oszmianie, i Świecianach, Okręgu Wojewódzkiego P. T. K. w Wilnie, skoordynowania różnych organizacji, prowadzących na terenie pracę krajoznawczą.

14) Postanowiono zwrócić się do Zarządu Okręgu Wołyńskiego i wspólnie omówić sprawę sieci Oddziałów na terenie Wołynia.

15) Postanowiono poczynić kroki, w celu nawiązania łączności z terenem województw Stanisławowskiego i Tarnopolskiego i zgłosić wniosek na Radę, aby w celu skoordynowania pracy krajoznawczej, zawiadamiać i zapraszać na każde posiedzenie Rady Głównej P. T. K. prezesa lub przedstawiciela Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

16) W sprawach finansowych postanowiono ściśle przestrzegać zasady, że żaden wydatek z kasy nie może być czyniony bez kontr-asygnaty skarbnika Rady. Wobec wspólności szeregu spraw z Oddziałem Warszawskim, skarbnik Rady ma prawo wglądu w sprawy finansowe Oddziału Warszawskiego. Prawo „virement” przysługuje jedynie skarbnikowi

Radzie, który niezwłocznie o dokonanej czynności powiadamia prezydium Rady. Księgi szczegółowe muszą wykazywać a jour wszystkie wpływy i wydatki, dokumenty zaś stwierdzać ścisłość przestrzegania terminów wycieńczeń z udzielonych subwencji.

17) Postanowiono powtórnie wezwać wszystkie Oddziały do przeszacowania majątku w myśl rozesłanego przez skarbnika Rady okólnika z lipca r. b.

Posiedzenie Komisji Jubileuszowej P. T. K. pod przewodnictwem wice-prezesa Rady p. J. Remera odbyło się w dniu 10 września. Komisja uchwaliła przedstawić Radzie Głównej wnioski następujące:

1) Ustala się termin obchodu 25-lecia Towarzystwa na 6-8 grudnia 1931 roku w Warszawie.

2) Powołuje się Komitet Honorowy Jubileuszu pod protektoratem pp. Ministrów Oświaty i Robót publicznych.

3) Podejmuje się wydawnictwa jubileuszowe: a) Bolesława Olszewicza: Dzieje krajoznawstwa polskiego t. I (do upadku dawnej Rzeczypospolitej); b) Stanisława Łoży: Bibliografja „Ziemi”, c) Serje zdjęć: „Polska z lotu ptaka”, d) Rocznik sprawozdawczy z działalności 25-letniej Towarzystwa z naciskiem na prowincję.

4) Poczynić starania, aby sprawa placu pod budowę domu Towarzystwa w Warszawie została rejentalnie i hipotecznie na dzień jubileuszu załatwiona.

5) Zorganizować wystawę artystyczną obrazów i fotografii krajoznawczo-zabytkową Polski i ewentualnie dział retrospektywny krajoznawczy pod hasłem „przeszłość przyszłości”.

6) Przygotować obchód jubileuszowy w sali ratuszowej w Warszawie w postaci święta krajoznawczego z udziałem młodzieży z kół krajoznawczych, która w strojach i sukienkach przesunęłaby się kowrodem „Pieśni o Ziemi naszej”.

7) Przygotować nalepki (znaczk) pocztowe z racji 25-lecia Towarzystwa w porozumieniu z Ministerstwem Poczty i Telegrafów.

8) Zorganizować we wszystkich miastach wojewódzkich odczyty propagandowe.

9) Przeprowadzić propagandę zadań Towarzystwa w teatrach przez radio i w prasie.

Białostocki oddział P. T. K. zorganizował w maju i czerwcu r. b. szereg wycieczek, a mianowicie: dn. 4 maja do Supraśla z udziałem 90 uczestników, dn. 11 maja do jezior Augustowskich (26 osób), dn. 25 maja do Druskienik (24 osoby), dn. 1 czerwca do Tykocina (23 osoby), dn. 15 czerwca do Białowięży (72 osoby) i dn. 29 czerwca do Grodna (20 osób). W charakterze przewodników wzięli udział pp. K. Kuziński, F. Strzałkowska, A. Szedzińska i E. Motylewski. Poza tem przyjęto wycieczkę młodzieży gimnazjum z Wilejki w liczbie 31 osób, która zwiedziła Białystok, oprowadzana przez pp. A.

Szredzińską (fabryki) i F. Strzałkowską (zabytki historyczne).

Na zgromadzeniu walnym z dnia 27 marca r. b. ustalono skład Zarządu Oddziału w liczbie 7 osób, które podzieliły czynności w sposób następujący: p. Konstanty Kosinski — prezes, p. Felicja Strzałkowska — wiceprezes, p. Apolonja Szredzińska — skarbnik, p. Edward Motylewski — sekretarz i członkowie ob.: Kazimierz Kujawski, Eugenjusz Machaj i Michał Motoszko.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z inicjatywy Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej odbyło się w dniu 11.VI w Polskim Towarzystwie Krajoznawczem zebranie, poświęcone sprawie stanu rezerwatu w Górach Świętokrzyskich. Na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prof. dr. B. Hryniewieckiego, pp. prezes Aleksander Janowski i prof. dr. S. Dziubałtowski przedstawili niebezpieczny stan rezerwatu, któremu, przy intensywnej eksploatacji terenu Gór Świętokrzyskich, grozi zagłada. Zebranie uchwaliło wystąpić z delegacją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, która złoży memorjał w sprawie ochrony Puszczy Jodłowej. Zebranie przyjęło tekst memorjału i wybrało delegację pod przewodnictwem prof. dr. B. Hryniewieckiego w osobach pp. prof. dr. Seweryna Dziubałtowskiego, Ferdynanda Goetla, Aleksandra Janowskiego, Aleksandra Patkowskiego i Waclawa Sierozewskiego.

70-lecie prof. dr. Włodzimierza Demetrykiewicza. Dnia 30 czerwca o godz. 12 w południe odbyło się w sali posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie uroczyste posiedzenie Komisji Antropologii i Prehistorji P. A. U., zwołane celem wręczenia prof. dr. Włodzimierzowi Demetrykiewiczowi książki pamiątkowej, wydanej przez Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, dla uczczenia 70-lecia Jego urodzin. Porządek dzienny obejmował: 1. Zagajenie przez przewodniczącą Komisji, rektora H. Hoyera. 2. Przemówienie prof. Józefa Kostrzewskiego, redaktora książki pamiątkowej, imieniem prehistoryków polskich oraz współpracowników książki pamiątkowej. 3. Przemówienie mag. fil. Rudolfa Jamki imieniem najmłodszych uczni. 4. Wręczenie Jubilatowi książki pamiątkowej.

TREŚĆ: Antoni Karczewski: Zmierzch gotyku w architekturze polskiej. — Marja Szachówna: Turystyka na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. — Kazimierz Kaznowski: Sasanki Gór Świętokrzyskich. — Kronika: Turystyka. Życie organizacyjne P. T. K. Wiadomości bieżące.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.40.

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktor: Dr. Konrad Górski.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Redaktor przyjmuje: w Redakcji w środy i piątki od godz. 5-ej do 6-ej po południu; u siebie w domu (Al. 3 Maja 18 m. 24, tel. 129-22) we wtorki i czwartki od godz. 3 do 4.

Druk. Jan Świętoński i S-ka, Warszawa, Kopernika 34. Tel. 407-50.

Tegoż dnia popołudniu o godz. 17.15 odbyło się posiedzenie Komisji w sali Zakładu Archeologii Klasycznej U. J. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego naukowego posiedzenia Komisji. 2. J. Kostrzewski: Wykopaliska w Rzucewie i kultura rzucewska. 3. J. Żurowski: Pierwsze groby kultur ceramik wstęgowych w Polsce.

Sprawozdanie Komitetu Uczczenia Ośmdziesiątej Rocznic Urodzin d-ra Stanisława Tomkowicza. Komitet uczczenia ośmdziesiątej rocznicy urodzin dra Stanisława Tomkowicza, prezesa Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, zawiązał się w październiku 1929 roku. W skład Komitetu weszli: wiceprezes Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności inż. Leonard Lepczyński, jako prezes, dr. Tadeusz Przyppkowski, jako sekretarz, oraz jako członkowie: doc. U. J. dr. Adam Bochniak, doc. U. J. dr. Stanisław Gąsiorowski, sekretarka Komisji Historji Sztuki dr. Marja Jarosławiecka, konserwator Muzeum XX. Czartoryskich dr. Stefan Komornicki, dyrektor Muzeum Narodowego prof. U. J. dr. Feliks Koppera, konserwator metropolitalny i dyrektor Muzeum Metropolitalnego ks. doc. U. J. dr. Tadeusz Kruszyński prof. U. J. dr. Wojław Molé, państwowy konserwator zabytków sztuki dr. Andrzej Oleś, prof. U. J. dr. Julian Pagaczewski i prof. U. J. dr. Tadeusz Szydłowski. Komitet uchwalił wybić na cześć jubilata medal; zwrócono się więc do art. rzeźbiarza Karola Hukana z prośbą o wykonanie projektu, a równocześnie rozesłano zaproszenia do subskrypcji. Wpłynęły zamówienia na 1 medal złoty, 19 srebrnych i 132 brązowych. Wybicie medalu polecono Mennicy Pańs'wowej w Warszawie. Jubilat prosił, by nie urządzić uroczystego obchodu, jak również, by mu nie ofiarowywać medalu złotego, jak się to czyni w podobnych wypadkach, lecz najtańszy, brązowy, oszczędności na omiast przeznaczyć na cel, przez niego wskazany. Komitet zastosował się do tego życzenia i w dniu rocznicy urodzin dra Tomkowicza, t. j. 28 maja 1930 roku, udał się *in corpore* do jego mieszkania, gdzie po odpowiednich przemówieniach wręczono jubilatowi medal brązowy i kwotę 1100 zł. do jego rozporządzenia. Ponieważ wybito ponad ilość subskrybowaną 1 medal srebrny i 7 brązowych, przeto powyższa kwota jeszcze wzrośnie po sprzedaniu tych medali.

Sprostowanie. W numerze poprzednim (19) w artykule Juliusza Zborowskiego podane na str. 396 urywki nut zostały błędnie rozmieszczone: nuty z prawej strony podają melodię i tekst wedle Kantora, a nuty z lewej strony — przeróbkę z Cichego.